

**Nikt rozumny nie jest zainteresowany niszczeniem firmy, ale reglamentowanie partnerom społecznym i załogom informacji na pewno nie służy odpowiedzialnym postawom – mówią liderzy związkowi z Kompanii Węglowej**

# Wiedza skąpo cedzona

Z końcem listopada ma być gotowy projekt programu restrukturyzacji Kompanii Węglowej wybiegający po 2020 rok. Zarząd firmy jako przedwczesne uznaje więc roztrząsanie niedojrzałych jeszcze założeń sanacyjnego scenariusza. Odmienne rzecz całą – irytując się na łamanie reguł dialogu – widzą liderzy organizacji zawodowych w tej firmie. Uważają oni, że już na obecnym etapie konieczna jest uczciwa dyskusja o przyszłości spółki i jej załogi. Oto, co powiedzieli nam w tej sprawie.

## PARTNERSTWO WYMAGA ZAUFANIA

**STANISŁAW KŁYSZ, WICEPRZEWODNICZĄCY SOLIDARNOŚCI W KOMPANII WĘGLOWEJ:** Trudno mi oceniać, ku czemu zmierza zarząd Kompanii Węglowej, ponieważ nie znamy założeń budowanego projektu restrukturyzacji firmy, lecz jedynie skąpe przesłanki zarysowane na forum rady pracowników.



Jestem zdegustowany tą reglamentacją wiedzy ze strony zarządu, albowiem dialog powinien się opierać na założeniu, że partnerzy nawzajem sobie ufają. Wyobrażam go sobie tak, że siadamy, analizujemy położenie spółki i poszukujemy jak najlepszych rozwiązań z myślą o tym, aby firma zrazu przetrwała trudny okres, a następnie mogła się rozwijać. Postawa zarządu przywołuje mi na myśl obiegowe przekonanie, że ryba psuje się od głowy, czyli że zarząd spółki powieli zachowania rządu, także stroniącego od rzetelnego dialogu ze związkami zawodowymi. Najgorsze jest przy tym to, że zazwyczaj okazuje się, że dezawuowane i odrzucane propozycje sugerowane przez stronę społeczną rozwiązań są później w dużej mierze wdrażane. Z tak zwanych przecieków wynika, że program miałby przynieść redukcję z przyczyn ekonomicznych przeszło 1000 pracowników. Nie uspokajają, oczywiście, zapewnienia, że zwolnienia nie dotkną pracowników dołowych i przeróbki. Nie jest przecież tak, że węgiel fedruje tylko kombajnista w ścianie, bo na powierzchni musi być i ten, który ładuje materiał – związkowcom zawodowym i on nie może być obojętny. Tymczasem jest mało prawdopodobne, żeby rugowani z kopalń ludzie otrzymali propozycje innych zajęć. Ale – generalnie rzecz biorąc – związane ze spodziewaną restrukturyzacją zagrożenia dostrzegam nie tylko w utracie miejsc pracy, lecz w groźbie związania się Kompanii Węglowej – przebąkuje się, że z piętnastu miałoby pozostać siedem, osiem kopalń. Czekamy na konkrety, chociaż obawiam się, że gdyby doszło do niby-konsolidacji w takich rozmiarach, to będzie to po prostu zawołana postać likwidacji. Docierają też do nas – ciągle nieoficjalnie, lecz z rozmaitych szeptanek – informacje o zagrożeniu dla utrzymania poziomu wynagrodzeń. Powtarzam – czekamy na propozycje, jakie zostaną przedstawione stronie związkowej, niemniej już teraz wydaje mi się, że projekt programu restrukturyzacji firmy nie jest obliczony na możliwości naprawy chorego organizmu i późniejszą ekspansję, lecz na związanie się spółki.

## OCZEKUJEMY UCZCIWEJ ROZMOWY

**DARIUSZ POTYRAŁA, PRZEWODNICZĄCY ZAKŁADOWEJ ORGANIZACJI KOORDYNACYJNEJ ZWIĄZKU ZAWODOWEGO GÓRNIKÓW W POLSCE W KOMPANII WĘGLOWEJ:** Proszę mnie nie pytać o pogląd mojego związku

ku w sprawie spodziewanej restrukturyzacji Kompanii Węglowej, ponieważ aby móc go przedstawić, musiałbym mieć przynajmniej elementarne minimum wiedzy na ten temat. Tymczasem jak na razie mogę stwierdzić, że zarząd spółki – stosując embargo informacyjne i unikając konsultacji ze związkami zawodowymi – zdecydowanie łamie reguły dialogu społecznego. Otóż dotąd cała „rozmowa” na temat tworzonego programu w obrębie rady pracowników ograniczyła się do zaprezentowania jakiejś mapki przyszłej geografii kopalń bez opisanego jej jakimikolwiek pogłębionymi analizami oraz zarysowania efektów planowanej restrukturyzacji. Dla związków jest to tym bardziej frustrujące, że skądinąd dowiedzieliśmy się, iż dyrektorzy kopalń – mimo że dojrzały projekt programu ma zostać ogłoszony z końcem listopada – już otrzymali rozstrzygnięcia i wytyczne, jakie mają wdrażać. Ze strony pierwszych postaci spółki płyną medialne zapewnienia o respektowaniu porozumienia o gwarancjach pracy dla pracowników dołowych i zatrudnionych w zakładach przeróbki mechanicznej węgla. A ci z innej maki? Czy to są ludzie do pomiatania? Jako działacz związkowy i o nich muszę myśleć. Powtarzam – wyjąwszy jedno spotkanie z bardzo powierzchownym zarysowaniem planu restrukturyzacji, trudno mówić o jakimkolwiek dialogu. Myślę o takiej rozmowie, w trakcie której w sposób otwarty i uczciwy partnerowi przedstawia się istotę projektowanej operacji wspartą pogłębionymi analizami z rachunkiem kosztów i zysków uzasadniającymi potrzebę jej przeprowadzenia. Skoro tak się nie dzieje, to trudno nie rozumieć niepokojów załóg. Wszystko, co nieznanne, zawsze rodzi lęk. Nasz związek chce postępować odpowiedzialnie. Nikt rozumny nie jest przecież zainteresowany niszczeniem firmy, ale reglamentowanie partnerom społecznym i załogom informacji na pewno nie służy odpowiedzialnym postawom.

## GŁOS ZWIĄZKÓW IGNOROWANY

**BOGUSŁAW STU-DENCKI, WICEPRZEWODNICZĄCY PZZ KADRA W KOMPANII WĘGLOWEJ:** Nie wiem, niestety, jak miałby wyglądać model Kompanii Węglowej w świetle budowanego programu restrukturyzacji spółki. Nie wiem, ponieważ nie ma w tej sprawie jakichkolwiek poważnych konsultacji z wyrazicielami interesów załóg. A że najbliższe jest mi położenie kopalni Brzeszcze, obawiam się, że cała ta spodziewana operacja



może wyglądać tak jak w przypadku naszego zakładu. W tych scenariuszach jednego dnia było tak, że 1300 ludzi to jest dobrze, następnego, że 2300, a potem jeszcze, że załoga ma liczyć 1800 pracowników. Coraz częściej zastanawiam się więc, czy ktokolwiek z zarządu spółki analitycznie podchodzi do tego, co dzieje się w firmie i jej rynkowym otoczeniu, czy też chce jedynie wykazać, że coś się robi. Jestem świadom problemów ze zbytem węgla – z nadprodukcji w granicach 6 milionów ton teraz ma być około 5 milionów. Ekspozycja takiego zestawienia sugeruje, że idzie

**Z tego, co wiemy, zarząd firmy odbył spotkanie z dyrektorami kopalń, w trakcie którego przedstawiono im przyszły organizacyjny model spółki i założenia – nie wiem na ile sprecyzowane – programu naprawczego. Związkowego spojrzenia – przynajmniej jak na razie – jakby nikt nie był ciekaw.**

ku lepszemu, ale prawda jest taka, że zbyt jaki był, taki pozostał, natomiast w istocie rzeczy wymowa tego zestawienia jest następstwem dławienia wydobycia. Co gorsza, o położeniu firmy i tym, co miałoby się w niej dziać, tak naprawdę dowiadujemy się z mediów. Słyszałem, że wiceprezes Marek Uszko obwieszcza gotowość do dialogu ze związkami zawodowymi, tymczasem nie otrzymaliśmy jakiegokolwiek formalnego dokumentu, który mógłby być przyczynkiem do poważnej rozmowy. Z tego, co wiemy, zarząd firmy odbył spotkanie z dyrektorami kopalń, w trakcie którego przedstawiono im przyszły organizacyjny model spółki i założenia – nie wiem na ile sprecyzowane – programu naprawczego. Związkowego spojrzenia – przynajmniej jak na razie – jakby nikt nie był ciekaw. Odnoszę wrażenie, że dotychczasowe „konsultacje” są podporządkowane poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak to zrobić, żeby wykazać, że sanacyjne pomysły zarządu spółki, przymiarki do konsolidacji jej kopalń są najlepsze z możliwych. Powszechnie wiadomo, że w rachunku kosztów największą pozycją są koszty osobowe, spodziewamy się zatem presji na ograniczanie zatrudnienia. Nic więc dziwnego, że w kopalniach jest popłoch. Trudno go łagodzić, skoro związki zawodowe są pozbawiane rzetelnej informacji, a ich głos jest jak dotąd ignorowany. Obawiam się więc czarnego scenariusza – zbijania wydobycia i ograniczania zatrudnienia, a więc kurczenia się firmy i spychania jej ku przepaści.

## POŚRÓD DRĘCZĄCEJ NIEPEWNOŚCI

**MARCELI MURAWSKI, WICEPRZEWODNICZĄCY KOMISJI ZAKŁADOWEJ WZZ SIERPIEŃ 80 W KOMPANII WĘGLOWEJ:**

Jestem zdegustowany postawą zarządu Kompanii Węglowej, który – jak mi się wydaje – informacje o istocie budowanego programu restrukturyzacji spółki po 2020 rok „cedzi” na zasadzie sponsorowanych przecieków. Odnoszę wrażenie, że wszyscy już wiedzą, że będzie dławione wydobycie, że nieuniknione będzie łączenie kopalń, że dojdzie do alokacji – czytając także zwalniania – pracowników. Wszyscy oprócz najbardziej zainteresowanych, czyli pracowników kopalń spółki i związkowych wyrazicieli ich interesów. Oto związki zawodowe nie zostały oficjalnie poinformowane o krokach, jakie zarząd Kompanii Węglowej chce przedsięwziąć w celu ratowania firmy. Jest to tym bardziej irytujące, że według wcześniej wytyczonego – i wciąż obowiązującego w perspektywie 2020 roku – programu rozwoju spółki firma w roku 2014 miałaby produkować około 40 milionów ton węgla i 41 milionów ton rok później przy zatrudnieniu na poziomie mniej więcej 60 tysięcy pracowników plus 9 tysięcy dalszych zaangażowanych przez wykonujące roboty górnicze firmy usługowe. Tymczasem dziś te aspiracje – teraz z kręgów rady nadzorczej płyną określenia o dyktowanym sytuacją rynkową „nowym otwarciu” – kurczą się do wydobycia 34 milionów ton węgla przy zatrudnieniu około 50 tysięcy pracowników. Odnoszę więc nieodparte wrażenie, że tamten program rozwoju i ekspansji Kompanii Węglowej – a także szerzej: polskiego węgla w Europie – jest zastępowany innym, czyli programem likwidacji największej górniczej firmy na naszym kontynencie. Jest to robione na polityczny obstalunek wielu aktorów, w tym zwłaszcza lidera śląskiej Platformy Obywatelskiej Tomasza Tomczykiewicza. W mojej ocenie jest to program sprzeczny z interesami Śląska i Polski, grożący społeczną degradacją naszego regionu. Powątpiewam przy tym w deklaracje wiceprezesa Kompanii Węglowej Marka Uszki o utrzymaniu w spółce gwarancji zatrudnienia dla pracowników dołowych i przeróbki mechanicznej węgla. Przypomnę, że dotyczący ich pakt z partnerami społecznymi obowiązuje do 2015 roku, a obecny program jest szykowany w perspektywie 2020 roku. Podejrzewamy więc, że później możemy zderzyć się z wolnoamerykańką w tej dziedzinie. Zresztą obok obu wspomnianych grup pracowników są przecież jeszcze inni – wolniej podlegający emerytalnej rotacji urzędnicy administracji, pracownicy warsztatów mechanicznych, służb wydających aparaty ucieczkowe, metanomierze i podobnych. Ich los też nie może być związkowcom obojętny. Reasumując, obawiam się, że z końcem listopada, kiedy projekt najnowszego programu restrukturyzacji ma zostać zaprezentowany w dojrzałej już postaci, dowiemy się, że w 2016 roku Kompania Węglowa będzie grupowała raptem 6 kopalń z rocznym wydobyciem 20 milionów ton węgla. Nie chcę myśleć o kupowaniu z Niemiec „taniej energii” z wiatraków.

Notował: JERZY CHROMIK